

№ 107.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Pankracego.  
Wtorek Św. Serwacego.  
Środa Św. Bonifacego.  
Czwart. Św. Zofii Wdowy  
Piąt. Św. Jana Nep.  
Sob. Św. Paschalisa.  
Niedz. **Zest. D. Św.**

Wschód: g. 4 m. 22.  
Zachód: g. 7 m. 38.  
Dł. dnia: g. 15 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półroc. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półroc. " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 29 kwietnia (12 maja) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Frania Monosowska  
Boris Eitingon  
zaręczeni.

Łódź

Orsza

## Dobra sposobność!!!

Pianino nowe, jeszcze wcale nie używane, w tych dniach kupione, **sprzedam bardzo tanio** z powodu niezwłocznego wyjazdu. Wia-  
domość ul. Goltza № 7 m. 38, u Karola Pahla.

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 12 maja.

Holandya przeżyła obecnie jedne z tych dni nieopisanego trwogi i niewysłowionego podniecenia, w których oczekiwanie katastrofy, decydującej o przyszłych losach narodu i państwa, było udziałem całej jej ludności.

Ostatnia latorośl domu Oranii, wnuczka statuderów królowa Wilhelmina, uwielbiana wprost przez swoich poddanych, uległa ciężkiej, prawie śmiertelnej niemocy. Jęki młodziutkiej królowej, rozlegające się po zamku Loo, bolesnym echem odbijały się w sercu każdego holendra. Tłumy ludu w niepokoju i podnieceniu nerwowym otaczały zamek, napelniały kościoły, tłoczyły się przed redakcjami dzienników, łowiąc uchem każdą wieść złą czy pomyślną o zdrowiu monarchini.

Lecz nie tylko samo uwielbienie dla ostatniej latorośli domu Orańskiego, dla osobistych cnót i przymiotów królowej, podniecało holendrów na wieść o chorobie królowej. W niepokoju tym kryły się czynniki głębsze, troska o przyszłe losy i niepodległość Holandyi, na którą już od dawna ostrzą zęby sąsiednie Niemcy. To też cała prasa niemiecka [z niezwykłym natężeniem

śledziła przebieg choroby królowej Wilhelminy, pilnie bacząc na każdą wieść, która wydo-  
stała się z zamku Loo.

W ostatnich dniach atoli w stanie zdrowia królowej holenderskiej nastąpiło znaczne polepszenie. Pomimo to prasa niemiecka rozrabia kwestyę o następstwie tronu holenderskiego, w razie gdyby królowa Wilhelmina zesłała bezpotomnie.

Kwestya ta zajmowała Niemców i wówczas już, gdy królowa Wilhelmina najlepszym cieszyła się zdrowiem Sensacyjne wieści wciąż krążyły po prasie europejskiej, puszczone w obieg z widoczną tendencją i w celu przygotowania opinii publicznej do radykalnych zmian w prawnopolitycznym ustroju Holandyi.

Ojciec panującej obecnie Wilhelminy, król Wilhelm III, umarł w r. 1890, przeżywszy obu swoich synów. Z jego śmiercią wygasła linia męzka domu Nassau-Orańskiego, któremu Holandya zawdzięcza swoją niepodległość. Tron odziedziczyła jedyna córka zmarłego monarchy Wilhelmina, licząca zaledwie lat 10. Do jej dojrzenia do pełnoletności rządy kraju spoczywały w rękach jej matki, jako regentki, królowej Emmy. Lecz wskutek przejścia korony królewskiej do linii żeńskiej, zerwana została unia osobista między królestwem holenderskim i księstwem Luksemburskim, którego ustawy zasadnicze dopuszczają następstwo tronu tylko w linii męskiej. Jakoż od roku 1890 tron luksemburski jest w posiadaniu młodszej linii domu Nassau-Orańskiego, którego głowa do r. 1866 nosiła tytuł księcia Nassau, lecz za sympatyje dla Austrii pozbawioną została tronu.

Królowa Emma rządziła państwem do 30 sierpnia 1898 roku, to jest do dnia, w którym królowa Wilhelmina ogłoszoną została za pełnoletnią i osobiście objęła władzę monarchszą.

W lutym w r. 1901 młoda królowa zawarła związek małżeński z księciem Henrykiem Meklemburskim. Było to małżeństwo zawarte niefortunnie. Królowa dzięki księciu małżonkowi nie zaznała szczęścia, co gazety niemieckie ze szczególną podniosłą gorliwością, wmawiając przytem opinię publiczną, jakoby wina całego pożycia leżała po stronie królowej, przeważnie zaś była wynikiem, szczególnie upokarzającego położenia, jakie księżka małżonek zajmuje w Holandyi przy boku swej ukoronowanej połowicy. Na wieść o ciężkiej chorobie królowej Wilhelminy, grożącej śmiercią, gazety niemieckie zaczęły rozprzeźbienie pogłoskę, jakoby w razie śmierci królowej, królem Holandyi miano obwołać księcia Henryka Meklemburskiego.

Pogłoska ta jednak opartą jest na nader fantastycznych przypuszczeniach i uważać ją raczej należy za wykładnik aspiracji niemieckich odnośnie do Holandyi.

Niemcy bowiem radziby jaknajprędzej widzieć Holandya posiadłością niemiecką, a przynajmniej mieć na jej tronie księcia krwi niemieckiej.

Gdyby jednak królowa Wilhelmina zesłała bezpotomnie, prawa do następstwa tronu holenderskiego spadłyby na potomków króla Wilhelma w linii żeńskiej. Jest zaś ich sporo. Do najbliższych atoli tronu należy wielki książę Wej-

marski, syn siostry króla Wilhelma, Wilhelminy Zofii. Wszyscy jednak tego rodzaju mniej lub więcej uprawnieni pretendenci do tronu holenderskiego należą do książąt rzeszy niemieckiej.

Cała zaś polityka Niemiec odnośnie do Holandyi polega na tem, by państwo to bezpośrednio czy też pośrednio wprowadzić w związek polityczny z cesarstwem niemieckim.

Niemcy oddawna już opracowały plan dyplomatycznej kampanii, dążącej do włączenia na polu germańskich państw w rodzaj Holandyi i Danii do cesarstwa niemieckiego, bez względu na to, że narody, zaludniające te kraje, niezależnie od swego pochodzenia z pnia germańskiego, posiadają już oddawna swój własny język, oraz odrębną kulturę i bynajmniej nie mają ochoty utonąć w morzu niemieckim.

Zawojowanie Szezwigu i Holsztynu było początkiem usiłowań wprowadzenia siłą w czyn tego programu politycznego Niemiec współczesnych.

Teoretycznie jednak cały ten program oparty jest na tem przypuszczeniu, że holendrzy, duńczycy, szwedzi, norwegczycy, jako odrośle pnia germańskiego, wcześniej czy później znajdą się w granicach wielkiego wszechniemieckiego vaterlandu. W praktyce atoli powinowactwo plemienne tych ludów z Niemcami jest bardzo wątłe, przytem żywią one nieublaganą nienawiść do głównego szczepla pnia, od którego pochodzą.

O dobrowolnem więc przyłączeniu się tych ludów do rzeszy niemieckiej mowy nawet być nie może. Wiedzą one, czem im grozi bodaj najwątleszy prawie polityczny stosunek z Niemcami.

Co się dotyczy Holandyi, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyłączenie jej do Niemiec natrafiłoby na poważny opór ze strony państw europejskich. Toż kandydatura księcia luksemburskiego na tron hiszpański wywołała przecież wojnę francusko-pruska. Niezawodnie toż samo miałoby miejsce, gdyby o wakujący tron holenderski pokusił się z racji swych praw rodolenderski, którykolwiek z książąt rzeszy niemieckiej, a tembardziej spokrewniony z Hohenzollernami.

Dlatego też choroba królowej Wilhelminy miała poważne znaczenie nie tylko dla Holandyi, lecz wogóle w świecie dyplomatycznym poważne budziła obawy.

Takie bowiem na pozór niewinne kwestye, związane jednak z tysiącami drobnych nitek z wielkimi programami politycznymi, przy zbiegu odpowiednio ukształtowanych okoliczności nader łatwo przemieniają się w burze, zdolne wywołać wielkie katastrofy wojenne.

Dzięki pomyślnemu zwrotowi w stanie zdrowia królowej Wilhelminy kwestya o następstwo tronu holenderskiego nie wejdzie obecnie na porządek dzienny spraw dyplomatycznych. Nie jest atoli wykluczonem, by w bliższej lub dalszej przyszłości nie zagroziła znów powikłaniami dyplomatycznymi w razie bezpotomnej śmierci Wilhelminy.

Dlatego też prasa zagraniczna proponuje, by na wzór Belgii i Holandyi ogłoszono państwem

neutralnem, gdyż w takim razie dla mocarstw europejskich byłoby obojętnem jakiej krwi księżę zasiada na jej tronie.

S. J.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cichosława.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

### Wspomnienia historyczne.

Poniedziałek, 12 maja.

1364 r. Założenie Akademii Krakowskiej.

1792 r. Zawiązanie konfederacji w Targowicy.

### Rocznica założenia Akademii Krakowskiej.

Po za szkołami parafialnymi, przyklasztornymi i katedralnymi nie było w Polsce zakładów naukowych wyższych aż do drugiej połowy XIV wieku, a młodzież polska po wiedzę musiała udawać się za granicę. To utrudniało wykształcenie wyższe, którego młoda i wzrastająca Polska nieustannie potrzebowała. Odezuł to najwymowniej król Kazimierz Wielki, któremu w procesie z Zakonem krzyżackim zabrało biegłych prawników.

Dlatego postanowił na wzór uniwersytetu w Pradze czeskiej, który założył w 1347 roku Karol IV, ufundować akademię w Krakowie i zamiar ten przyprowadził do skutku, wydając dnia 12 maja 1364 roku przywilej erekcyjny na otwarcie „Studium generale” (szkoły głównej). Przywilej ten, według przyjętych praw w wiekach średnich, musiał być potwierdzony przez Papieża i dlatego Kazimierz Wielki wysłał ten przywilej do Awinionu, gdzie zasiadał podówczas Papież Urban V, który potwierdził przywilej, zastrzegając, aby w nowo ufundowanej szkole nie nauczano teologii. Polska więc otrzymała pierwszy wyższy naukowy zakład, bez wydziału teologicznego, na którego zezwolenia niechętnie udzielali papieże.

Szkola krakowska dzieliła się na trzy wydziały: prawny, fizyczny (wspólnie z medycyną) i sztuk wyzwolonych. Ponieważ Kazimierzowi Wielkiemu chodziło przeważnie o prawników, przeto wydział prawny posiadał najwięcej, bo aż ośm katedr, lekarski dwie, a wydział sztuk wyzwolonych jedną, prawdopodobnie dlatego, że w Krakowie przy kościele Panny Maryi istniała już szkoła, w której te same nauki były wykładane.

Organizacja szkoły nastąpiła na wzorach i prawach uniwersytetu bonońskiego; otrzymała ona zupełny samorząd, tak dalece sięgający, że studenci z pośród siebie wybierali rektora i sami powoływali profesorów.

W każdym razie początki szkoły były dosyć trudne, nie zrównano ją odrazu z pierwszorzędnymi zakładami pod względem praw tak dalece, że mogła ona udzielać tylko najniższy stopień naukowy, t. j. bakalareatu, po wyższe godności, jak magistra lub doktora, trzeba było udawać się zagranicę.

Olbrzymi rozwój szkoły zaczął się jednak dopiero w wieku XV, kiedy, po chwilowym zawieszeniu, uzyskała ona za Jagiellonów wydział teologiczny i wszystkie, przywiązane do najwyższych zakładów naukowych w Europie przywileje.

## KRONIKA.

### Miejscoowa.

**Kuchnie higieniczne.** Zainicjowany przez dr. Stanisława Serkowskiego projekt powołania do życia udziałowej kuchni higienicznej w Łodzi jest na drodze do urzeczywistnienia, dzięki poparciu ze strony lekarzy i zainteresowania się tą sprawą wielu mieszkańców naszego miasta. Projektowana kuchnia będzie wzorowaną na wie-

deńskiej restauracji higienicznej i prawdopodobnie funkcyjnować znacznie jeszcze w lecie r. b. Będąc własnością udziałowców-konsumentów i pozostając pod ścisłą kontrolą lekarzy higienistów, przyszła restauracja higieniczna może oddać niezmierne usługi ogółowi, tembardziej, że zadaniem instytucji będzie zaopiekowanie się zdrowiem nie tylko osób dorosłych, lecz dostarczanie mleka i odpowiedniego pożywienia dla niemowląt.

**Dworzec kolei kaliskiej.** Obecnie można się dokładnie zorientować, jak będzie wyglądać stacja Łodzi drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej. Stacja zaczyna się od ulicy Srebrzyńskiej; pomiędzy tą ulicą a szosą Konstantynowską została przybudowana remiza na 12 parowozów, przy remizie mieszczą warsztaty, w których będzie można wykonywać drobniejsze roboty. Remiza ta wraz z warsztatami będzie pierwszym depôt pomiędzy Warszawą a Łodzią dla zmiany parowozów. Tuż przy zrosie Konstantynowskiej postawiono budynek, rezerwoary dla maszynistów i ich pomocników. Po za szosą, od strony miasta, stanie 6 domków parterowych, które są przeznaczone na mieszkania dla służby stacyjnej i biura ekspedycyjne. Między ulicą Benedykta, bliżej szosy Konstantynowskiej, postawiono budynek, długości przeszło 100 metrów, składający się z trzech części; budynek pierwszy i trzeci są piętrowe, a pomiędzy nimi stoi budynek parterowy. Ze strony zewnętrznej cały dworzec ozdobiony sztukateriami i wyskokami, wykonanymi z piaskowca, przedstawia się imponująco. Przed wejściem do budynku będzie ułożonych kilkanaście stopni schodów (o wiele więcej, niż przed dworcem drogi fabryczno-łódzkiej), ze schodów tych wchodzi się do sal I i II klasy, które się mieszczą w jednym z piętrowych budynków, do III klasy, która się mieści w drugim piętrowym budynku; środkowy budynek parterowy przeznaczono na ekspedycję bagaży i kasy. Od strony zaś peronu wyjścia wszystkie są skierowane na jeden obszerny korytarz, połączony przejściami do sal, kas i ekspedycji. Przestrzeń wewnętrzną dworca jest dosyć obszerna i przy średnim ruchu pasażerskim będzie zupełnie wystarczającą i o wiele wygodniejszą, niż na dworcu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Obok dworca, na przestrzeni kilkunastu metrów, postawiono budynek, w którym się będą mieścić biura zawiadowcy stacji i telegraf. Na przestrzeni, co najmniej pół wiorsty pomiędzy dworcem a remizą parowozów znajduje się stacja, której szerokość pozwoli położyć kilkanaście torów, tak, że nawet przy dużym ruchu towarowym stacja ta odpowie swemu zadaniu.

**Nabożeństwo żałobne.** W dniu dzisiejszym o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano w kościele św. Krzyża zostało odprawione żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Władysława Książka (Juliana Łętowskiego), poety-literata. Podczas nabożeństwa pani Fangor odśpiewała Modlitwy Trosza i Moniuszki, a p. Zaborski „Hymn do Boga“, Kratzera.

**Zebrańie.** W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu w domu pod № 67 przy ulicy Mikołajewskiej odbyło się zebranie czeladzi kotlarzkiej pod przewodnictwem p. Łukawieckiego.

**Z ulicy.** Z powodu robót brukarskich, ulica Widzewska, na przestrzeni od ul. Cegielnianej do Dzielnej, została zamknięta dla ruchu kołowego.

**Otwarcie sezonu.** Kółko cyklistów, należących do W.T.C., w dniu wczorajszym otworzyło sezon. Po wysłuchaniu Mszy świętej, którą odprawił ks. Zacharyasiewicz w kościele św. Krzyża o godzinie 8-ej rano, cyklisci wyjechali na rowerach, w powozach lub tramwajami do Pabianic, gdzie zebrało się 37 osób w jednej z restauracji na wspólne śniadanie, które wśród wesołej i żywej rozmowy przeciągnęło się do godz. 3-iej po południu, poczem sportsmeni powrócili do Łodzi.

**Wielką zabawę dla dzieci** ma zamiar urządzić Stow. nauczycieli chrześcian w lesie Gałkowskim. Komitet dokłada wszelkich starań, by ta zabawa dostarczyła naszym milusińskim jaknajwięcej rozrywek na świeżym powietrzu. Za kilka dni podamy bliższe szczegóły zabawy.

**Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności.** W uroczyste b. p. Betty z Gordonów Rabinowiczowej, ofiarował p. Arnold Endelman z Warszawy rb. 18 na rzecz Tow. dobroczynności, w imieniu którego zarząd uprzejmie dziękuje łaskawemu ofiarodawcy.

**Osobiste.** P. Kociatkiewicz, naczelnik eksploatacji drogi żel. fabr.-łódzkiej, wyjechał na 6-ty-

godniowy urlop. Zastępować go będzie p. Antoniewski, naczelnik ekspedycji tejsze drogi.

**Z Wodnego Rynku.** Zabawy ludowe, które odbywały się w Zielone Świątki na Wodnym Rynku, w r. b. będą urządzone po raz ostatni, z tego względu, że magistrat przystępuje do przedłużenia skweru aż do domku Towarzystwa strzeleckiego. Pierwszy projekt, urządzenia alei po drugiej stronie rynku, gdzie odbywają się obecnie targi, został zaniechany. Aleja miała być urządzoną od ulicy Wodnej i od ulicy Targowej, wzdłuż domów fabrycznych Scheiblera, z pozostawieniem szerokości potrzebnej na przejazd. Przestrzeń, zajęta pod aleję, miała być obsadzona dwoma szpalerami drzew z pozostawieniem 4-metrowego chodnika.

**Pogadanki.** Dowiadujemy się, że poczyniono już u władz starania, w celu uzyskania pozwolenia na zorganizowanie przy niektórych większych fabrykach odczytów i pogadek z dziedziny higieny i medycyny dla robotników fabrycznych.

**Automaty.** Obywatel łódzki p. Bernard Słomnicki uzyskał od departamentu dróg żelaznych pozwolenie na zaprowadzenie na wszystkich stacjach rządowych kolei żelaznych, oraz w wagonach kolejowych — aparatów automatycznych dla różnych celów, a mianowicie: wyrzucania przedmiotów galanteryjnych, przyborów toaletowych, cukierków, cygar, papierosów i t. p., jak również wag automatycznych. Termin eksploatacji automatów w ciągu lat 8-iu, przysługuje wyłącznie p. Bernardowi Słomnickiemu.

Eksploatacja rozpocząć się ma z d. 1-ym stycznia r. p. na kolejach: warszawsko-petersburskiej, mikołajewskiej i południowo-zachodnich.

**Drobny ogień.** Dziś o g. 10 min. 45 rano I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Cegielnianą do domu pod № 61, gdzie w jednym z mieszkań zapaliła się ściana. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

**Kradzież.** Ze składu aptecznego Rosenbluma przy ulicy Wólczańskiej pod nr. 78, skradziono różne rzeczy, wartości 50 rb. 80 kop.

**Przy pracy.** W sobotę w fabryce tkackiej Sendera Gutmana przy ulicy Przejazd pod № 54, robotnica Emilia Weber, lat 16, będąc zajęta przy warsztacie tkackim, została schwyconą za rękę przez ruchomą część warsztatu i skaleczoną w rękę. Lekarz fabryczny dokonał opatrunku i odwiózł chorą do mieszkania.

— Dziś o g. 11 rano Józef Ziebała, będąc zajęty przy odnawianiu mieszkania w domu pod nr. 71 przy ul. Widzewskiej, spadł z drabiny i złamał rękę. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala św. Alekandra.

**Nagle zgony.** Onegdaj zachorował nagle, zamieszkały przy ulicy Kamiennej w domu pod № 22 Tobes, lat 22. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— Przy ulicy Pańskiej w domu pod № 85, zamieszkały tam Michał Wagner, pochodzący austriacki robotnik fabryczny, zmarł nagle. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

**Najeżanie.** Przy ulicy Cmentarnej tramwaj naechał na 5-letnią Janinę Kosacką. Kosacka ma odciętą lewą nogę i ranę w głowie. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł Kosacką do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Upadek.** Antoni Smolny, lat 24, mularz, będąc zajęty przy tynkowaniu ściany, spadł z rusztowania z wysokości 2 piętra. Lekarz Pogotowia znalazł 2 zebra złamane i ranę w głowie; po udzieleniu pomocy odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Napad.** Na przechodzącego ulicą św. Anny Gała Gründwalda napadł W. I. i zadał mu ranę nożem.

**Złamanie nogi.** Mikołaj Zamłyński, lat 49, został przyściśnięty bramą domu № 80 przy ulicy Staro-Brzezińskiej, wskutek czego nastąpiło złamanie nogi wyżej kolana. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do mieszkania.

### Ekonomiczna.

**Posiedzenie.** Na posiedzeniu komitetu Tow. pop. ros. przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. Kunitzera, załatwiono następujące sprawy. Agent państwowy w Girinie w Mandżurii, zawiadomił ministerium skarbu, że w tem miesiącu dobrze byłoby otworzyć wystawę rosyjskich wyrobów bawełnianych, w celu wyparcia z rynku angielskich. W tej myśli ministerium zwróciło się w okólniku do tutejszego komitetu. Zebrani dali odpowiedź odmowną, ponieważ wysoka stawka taryfowa niepomiernie wpłynęłaby na powiększenie ceny, a tym sposobem wyroby bawełniane łódzkie żądają miarę nie mogłyby konkurować z angielskimi. Zastanawiano się nad środkami, jakie należy przyjąć wobec postulatów syndykatu towarzystw ubezpieczeniowych, nie powzięto jednak żadnej pozytywnej uchwały i postanowiono zwołać w tej kwestyi specjalne posiedzenie. Zarządy dróg żelaznych postanowiły znieść opłatę za ważenie towarów, a nato-

miast powiększyć koszty stacyjne we frachtach. Tym sposobem, jedna łódzka droga otrzymałaby około 70,000 rb. więcej dochodu kosztem wysyłającego towar, a wszystkie inne drogi w Cesarstwie około 3 milionów rubli. Wszystkie komitety giełdowe i komitety przemysłowe zaprotowały przeciw temu obciążeniu frachtów, a ministerium komunikacji przyjęło ten protest i odrzuciło projekt zwiększenia opłaty na rzecz kosztów stacyjnych. Komitet taryfowy miał zamiar powiększyć stawkę od maszyn przywożonych z zagranicy o 6 i pół kop. od puda i wiorsty. Tym sposobem łódzcy fabrykanci za transport maszyn via Aleksandrów placiliby zamiast dotychczasowych 11 kop.—16 i pół kop. i wówczas trzeba byłoby skorzystać z drogi wodnej Gdańsk—Włocławek. Ostatni jednak zjazd kolejowy odrzucił ten projekt i pozostawił taryfę na dawnej stopie. W końcu skonstruowano wzmagający się ruch wywozowy ztąd do Rumunii, co zniewała komitet do starań o niższą taryfę na wyroby łódzkie.

**Oddział taryfowy.** Przy giełdzie łódzkiej otwarty ma być wkrótce specjalny oddział taryfowy, w celu wydania informacji, dotyczących taryf kolejowych. Oddział ten wzorowany będzie na podobnych instytucjach, istniejących w Petersburgu, Moskwie i Rydze.

**Z przemysłu.** Na odbytem d. 4 b. m. zebraniu akcyonaryuszów Tow. akc. I. K. Poznańskiego postanowiono wydzielić dywidendę w stosunku 5 proc.

**Notatnik terminowy.**

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Naprawa szos i przebudowa mostów	30/V	Warszawa	Okręg komunikacji	11,757
Na oddziale warszawskim				14,749
Na szosie prasko-awangardzkiej				23,167
" " nowogrodzkiej				12,705
" " białostockiej				15,725
" " komżyńskiej				15,566
" " suwalskiej				12,371
" " siedleckiej				4,023
" " lubelskiej				6,956
" " zamojskiej				16,078
" " radomskiej				2,914
" " kieleckiej				14,803
" " łódzkiej II grupa				13,097
" " łódzkiej I grupa (przeróbka mostów)				17,842
Na oddziale kaliskim				2,427
" " ostrowieckim				2,076
" " brzesko-chełmskim				

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

—0—

(St. Łp.). Wszelki związek nielegalny pomiędzy kobietą i mężczyzną, bodajby nawet uswięcony przez najbliższe ich otoczenie, zawsze i w każdej okoliczności stanie się rakiem, który wyciąć trzeba dla uratowania rodziny, którą nurtuje i wreszcie ostatecznie zgubić może. Taką mniej więcej tezę postawił A. Schnitzler w dramacie „Puścizna“, który w ubiegłą sobotę wystawiono w teatrze Wielkim na benefit dwóch najbardziej utalentowanych z grona naszych artystek dramatycznych i ulubienie publiczności, pani Stefani Gromnickiej i panny Heleny Pawłowskiej.

Osnowa „Puścizny“ obraca się około śmierci młodego Hugona Losatti, dr. praw, który, spadłszy z konia na wyścigach, umierając pozostawił rodzinie swojej w puściznie kochankę Antosię Weber i splodzonego z nią synka Frania.

Oboje rodzice Hugona, profesor Adolf Losatti i jego żona Elżbieta, dopóki żyje mały Franio, otaczają Antosię czułą opieką, przeniósłszy ją do własnego domu, jednym słowem, dopuściwszy do grona rodziny, złożonej jeszcze z córki Franciszki, narzeczonej dr. Schmidta i syna wyrostka Lulu, pomimo, że czyn podobny naraża ich na szkany opinii publicznej i zerwanie stosunków towarzyskich, nawet z najbliższymi z przyjaciół.

Gdy jednak mały Franio umarł, postać rzeczy się zmienia i oboje państwo Losatti wypędzają Antosię ze swego domu bez najmniejszego względu na jej rozpacz, która też doprowadza nieszcześliwą kobietę do samobójstwa.

Na takim do naurem tle wlecze się leniwie, co chwila tamowany frazeologią i filozoficznymi uwagami wprowadzonych do akcji osób, przemawiającymi to za tezą postawioną

przez Schnitzlera, to przeciw niej. W dodatku, kręca się po scenie osoby niczem nie związane z główną akcją sztuki, ani też nie spójne ściśle z jej budową, a co do psychologicznego pogłębienia charakterów działających osób, których rysunek niekiedy wychodzi błado, spotykają się rażące sprzeczności a nawet zagadki.

Jedną z takich zagadek jest profesor Adolf Losatti. Przyjmuje on Antosię do rodziny nie bez pewnych co prawda wahań i zastrzeżeń, ale nie śmie śmiało, po mężku postawić czczonej opinii publicznej. Nam się zdaje, że człowiek tej miary i tego wykształcenia powinienby posiadać charakter w pełni już skryzalizowany i jedno z dwojga: albo holdując opinii oraz ceniąc wysoko stosunki towarzyskie, nie zgodziłby się nigdy bodaj na chwilę na kochankę swego syna w gronie rodziny; albo też, jako filozof o szerokich poglądach, wolny od wszelkich przesądów, uznając w Antosi wdowę po synu, z którą związek niezawodnie byłby ulegalizowanym, gdyby śmierć nie nastąpiła zbyt nagle, umiałby wbrew opinii publicznej otoczyć ją opieką, zwłaszcza w chwili, gdy cierpi podwójnie, dotknięta stratą ukochanego dziecka i jego ojca.

Wogóle sztuka więcej niż widza, niż go zajmuje.

Co do wykonania „Puścizny“ nie przeszło ono po za średnią miarę, ale też na usprawiedliwienie wykonawców przytoczyć należy, że mieli oni zadanie bardzo trudne. Rolę Antosi Weber, najkonsekwentniej przeprowadzoną i bezwzględnie najlepszą w sztuce, wykonała z silnym odczuciem sytuacji i miarą artystyczną benefisantka p. Stefania Gromnicka, wykazując raz jeszcze, jak dalece talent jej rozwinął się i wciąż idzie z postępem. Druga z benefisantek, panna Helena Pawłowska, która talentem i sumienną pracą zdobyła sobie szczerze sympatyje u publiczności, tym razem nie miała pola do rozwinięcia wszystkich zalet swego pięknego talentu w maleńkiej roli Agnieszki Winkler. Pomimo to zagrała ją nader sympatycznie z właściwą jej prostotą i szczerością, a w miejscach dramatycznych z uczuciem uplastycznionem bez uciekania się do pomocy sztucznych, czysto teatralnych środków.

Z pozostałej obsady wyróżnili się grą bardzo dobrą a co najważniejszą przeprowadzoną konsekwentnie, pani Bartoszeńska—Elżbieta, pani Audran w roli Emmy Winkler, tudzież pp. Róžański—Adolf Losatti i Kopczewski—Gustaw Brauder, oraz p. Kosiński dr. Schmidt.

P. Czaplńska grała rolę Franciszki Losatti dobrze, ale nie wyzyskała jej należyte.

Małeńka rolka Hugona Losatti zaszczyt przynosi p. Wostrowskiemu, który scenę konania przeprowadził z odpowiednim napięciem dramatycznym i wielkim realizmem.

Obie benefisantki przyjmowano owacyjnie. Wręczono im sporo kwiatów i podarków.

Teatr był wyprzedany.

\* Wczoraj popołudniu w tragedji J. Słowackiego „Mazepa“, w roli Zbigniewa wystąpił na naszej scenie po raz pierwszy p. Hertz. Było to zadanie bardzo trudne, któremu nie zawsze sprostać mogą nawet utalentowani i rutynowani aktorzy. W tej bowiem mieszaninie rycerskiego animuszu dawnych towarzyszy pancernych, co w ogień i wir bojowy szli jak do tańca, z sentymentalizmem trubadura i pewną nadczułością, połapać się niełatwo. A jednak ta dwoistość czynników, które się złożyły na charakter Zbigniewa, musi być uwypukloną w grze artysty, musi znaleźć swój wyraz w całym przeprowadzeniu roli.

Że p. Hertz zadaniu temu nie sprostał, dziwić się nie sposób. Może to nastąpi kiedyś po dłuższej pracy i pilniejszych studiach.

Pomimo to młody artysta zdradził w grze swojej wiele zapału, silnie odczuwał dramatyczne momenty roli, rozumiał dobrze to, co mówił, a to już bardzo wiele. Trzeba jednak dużo jeszcze pracy nad sobą, szczególnie zaś nad głosem, który się jeszcze rozdwaia i w scenach kulminacyjnych nie dopisuje artyście, trzeba więcej swobody w ruchach; wreszcie pewniejszego opamięnienia roli.

Tu miło nam zaznaczyć, że p. Jakubowska poprawiła znacznie usterki, wskazane przez krytykę przy pierwszym jej występie w roli Amelii.

\* Dziś w godzinach popołudniowych zjawił się w naszej redakcji człowiek w średnim wieku, nader sympatycznego wyglądu, nie otyły i

nie chudy, elegancko ubrany. Głosem melodyjnym, przenikającym do głębi swą szczerością, oznajmił, że od wielu lat pracuje na scenie, miłując szczerze sztukę i że prosi o stosowną wzmiankę z powodu benefisu, jaki ma się odbyć w nadchodząca sobotę. Odpowiedzieliśmy sympatycznemu gościowi, że jeżeli ktoś ciesz się tak wybitnem uznaniem publiczności, jeżeli ktoś wejściem tylko na scenę rozjaśnia horyzont, jeżeli wreszcie ktoś tak gra Papkina i Gustawa w arcydziełach Fredry, ten z pewnością nie potrzebuje specjalnych wzmianek. Jeżeli zaś to czynimy, to tylko dlatego, żeby powiadomić publiczność, iż p. Józef Mielnicki (o nim mowa, jak się łatwo domyślić), opuszcza towarzystwo dramatyczne i otwiera kancelaryę „Sędziwo śledziego“ w teatrze Wielkim. Będzie to wprawdzie rozbrat tylko jednodniowy, niemniej przeto można napewno twierdzić, że liczna publiczność będzie towarzyszyć temu eksperymentowi.

\* Dla lepszego wypróbowania sztuki konkursowej „Dyletanci“, nowość ta ukaże się dopiero w środę, przedstawienia zaś we wtorek nie będzie. Abonament wtorkowy przeniesiony zostaje na środę. „Dyletanci“ powtórzeni będą następnie w czwartek.

\* W niedzielę po południu ukaże się sensacyjny melodramat p. t. „Rinaldo-Rinaldini“.

\* „Przegląd polski przemysłu, handlu i rolnictwa“, miesięcznik społeczno-ekonomiczny pod kierunkiem Zenona Pietkiewicza — wyszedł z druku i zawiera następujące prace: 1) Budujemy podstawy p. Zenona Pietkiewicza; 2) Nowa krytyka ekonomii politycznej, p. H. Forsztetera; 3) Kwestya włościńska, p. K. R. Żywickiego; 4) Eksperyment etnologiczny na wyspie Pitcarin, p. W. Nałkowskiego; 5) Pilekalnie litewskie, 1) p. L. Krzywickiego i p. Jerzego Szaulisa.

Dział drugi: Z życia: 1) Pochód cywilizacji, przez Z. P.; 2) Rural exodus a germanizacja, p. Prz.; 3) Poszukiwania; 4) Co i gdzie można wytwarzać, p. Zenona Pietkiewicza; 5) Charakterystyka ekonomiczna wiosek. III) Zaścianki szlacheckie, p. L. Krzywickiego. Kronika miesięczna, p. P.; Wystawa i Zjazd; Technika i wynalazki (Służby samoczynne); Z rynku międzynarodowego, p. J. R. M.; Kronika zagraniczna, p. K. R.; Kronika ogólna. Biblioteka ekonomiczna.

**O FIARY.**

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Rączkowski 5 rb. — H. Maternicki wygrany zakład od p. Józefa Zbijewskiego 10 rb.

Na szpitalik dziecięcy.

F. H. Maternicki przekazane przez p. Bernarda Krukowskiego rubli pięć.

**Z WARSZAWY.**

— Z kapitału, jaki wpłynie z realizacji nowej seryi obligacji kanalizacyjnych m. Warszawy, zaprojektowano wydać w formie pożyczki zarządowi warszawskich teatrów rządowych rb. 200,000.

— Dyrekcya teatrów warszawskich postanowiła tytułem próby od 14 maja do 1 stycznia 1903 r. niższe ceny miejsc na przedstawienia operowe w teatrze Wielkim, ulegając w tem licznym żądaniom publiczności.

— Na dolnej, niezaludnionej części szpitala św. Łazarza istnieją malownicze ruiny, w kształcie grotty, z bijącym stale dość obfitym źródłem wody źródlanej. Woda ta spożytkowywana jest przez szpital, nadmiar zaś jej spływa do kanału. Otóż obecnie Władysław hr. Branicki zobowiązał się płacić 60 rb. rocznie za pozwolenie zużytkowania tej odpływającej wody dla zasilania swoich stawów w Frascati. Jednocześnie, pragnąc ocalić od zupełnego zniszczenia piękny zabytek, postanowił gruntownie odrestaurować grotę i przywrócić ją do dawnego stanu.

— W głośnie sprawie Henryka Radziwińskiego i Józefa Sobolewskiego, oskarżonych o różne nadużycia i wyzysk za pomocą urzędzonego fikcyjnego biura w Warszawie, zapadł w sobotę wyrok, skazujący każdego z nich na 8 miesięcy więzienia i dwuletni nadzór policyjny.

## Pamięci Marcelego Nenckiego.

Pragnąc uczcić pamięć niedawno zmarłego znakomitego lekarza-chemika i przyrodnika, s. p. d-ra Marcelego Nenckiego, a zarazem przyczynić się do popierania i rozpowszechnienia nauk ścisłych i stosowanych, grono osób powzięło projekt założenia w Warszawie «Towarzystwa nauk ścisłych i stosowanych, imienia d-ra Marcelego Nenckiego».

Założycielami nowego Towarzystwa naukowego są mianowicie pp.: prezes Ludwik Górski, hr. Władysław Tysszkiewicz, prezes ks. Jan Tadeusz Lubomirski, hr. Feliks Czacki, hr. Władysław Wielopolski, Stanisław Rotwand, Bronisław Znatowicz, dr. Teodor Dunin, prof. dr. Julian Kosiński, Władysław Gosiewski, Władysław Lepert, Samuel Dickstein, dr. Henryk Nussbaum, dr. Karol Benni, prof. Józef J. Boguski, prof. dr. Henryk Hoyer, prof. dr. Ignacy Baranowski i dr. Jan Pruszyński.

Zakres działalności projektowanej instytucji naukowej — według «Kur. War.» — przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Towarzystwo ma na celu współdziałanie rozwojowi nauk matematycznych, fizycznych, chemicznych i biologicznych, tudzież zastosowanie ich we wszelkiego rodzaju technice, przemyśle, medycynie, rolnictwie i wogóle w życiu praktycznym, oraz dopomaganie pracom członków Tow. w zakresie nauk ścisłych i stosowanych.

W tym celu Tow. urządza odpowiednie laboratoria naukowe i stacje doświadczalne; zakłada odpowiednie biblioteki i czytelnie naukowe; urządza zebrania periodyczne dla wymiany myśli, a na zebraniach tych członkowie Tow. zdają sprawę z dokonanych przez nich prac i odkryć naukowych, oraz ich zastosowań, tudzież ogłasza drukiem prace i dzieła naukowe; czyni starania u władz odpowiednich towarzystw i osób o pozwolenie czynienia badań i poszukiwań po za obrębem lokalu Tow., gromadzi odpowiednie kolekcje naukowe, organizuje wycieczki z celem naukowym. Wogóle dopomaga osobom, pracującym na polu nauk ścisłych i stosowanych, ogłasza konkursy na tematy naukowe; ocenia i nagradza przedstawione prace, urządza wystawy naukowe, bierze udział na żądanie instytucji rządowych w dokonywaniu badań naukowych, wreszcie utrzymuje stosunki z innymi towarzystwami i instytucjami naukowymi.

Otwieranie bibliotek, czytelnik i wystaw może nastąpić po wyjednaniu na to pozwolenia odpowiedniej władzy.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Wystawa wileńska.

— Rozlepiono już ogłoszenia wileńskiego Towarzystwa rolniczego o tegorocznej wystawie rolniczo-przemysłowej w Wilnie, która trwać będzie od dnia 12-go do 20 września.

Jest to pierwsza wystawa rolniczo-przemysłowa, jaką urządza niedawno powstałe Towarzystwo rolnicze wileńskie, dotychczas bowiem sprawami wystaw wileńskich zajmowało się wileńskie Towarzystwo wyścigów konnych.

Wystawa tegoroczna po raz pierwszy także urządzona będzie na szeroką skalę, obejmując ogółem gubernie: wileńską, grodzieńską, kowieńską, mińską, witebską, kurlandzką, oraz suwalską.

Na wystawie oprócz działu rolniczo-hodowlanego szeroko uwzględniony zostanie dział przemysłu wielkiego i drobnego, w dziale zaś pozakonkursowym wystąpi wiele firm warszawskich, posiadających stosunki handlowe z krajem północno-zachodnim i guberniami nadbaltyckimi.

Wystawa będzie urządzona na obszerным placu jarmarcznym na Łukiszkach, połączonym linią tramwajową z ulicy Świętojerskiej ze śródmieściem.

### Z Martyniki.

— Miasto Saint-Pierre, zniszczone przez straszny wybuch wulkanu Mont Pelée, było najważniejszym punktem handlowym na wyspie Martynice. Stolicą wyspy jest Fort de France, Saint-Pierre jednak skupiało w sobie przemysł i handel wyspy. Założone w roku 1665, posiadało ulice wąskie i domy wysokie, budowane na stary sposób. Niższa część miasta, zwana Le Mouillage, położona tuż nad zatoką, była dzielnicą handlową, ponieważ jednak odznaczała się klimatem bardzo niezdrowym i nawiedzana była często przez żółtą febrę, w nowszych przeto czasach zbudowano nową dzielnicę na stokach Mont Pelée.

St. Pierre posiadało rezydencję biskupa katolickiego, piękną katedrę, kolegium, ratusz, pałac sprawiedliwości, ogród botaniczny, teatr, szpital dla obłąkanych, szpital wojskowy, port, brzońiony przez forty starożytne i t. d. Spis ludności, dokonany w 1889 r., wykazał 29,210 mieszkańców. W mieście tem urodziła się cesarzowa Józefina, małżonka Napoleona I.

Środkiem wyspy Martyniki od południa ku północy ciągnie się łańcuch gór usiany wulkanami.

— Możesz pan być tego pewnym, — odrzekła Teosia, ciągle będąc w ponsie — ja nikogo prócz pana nie... nie polubiłam w życiu.

— No, no, powstańże już pan, — odezwała się matka — i pośpiesz się z zapowiedziami, bo z odkładu niema ladu na świecie.

— Jutro zaraz obstatuję pierścionki, — rzekł rozpromieniony szczęściem naręczony Teosi, powstając — a w tę niedzielę pierwsza zapowiedź wyjdzie.

Późno w noc opuścił mieszkanko Zastockich, lekko teraz, jakby miał skrzydła do ramion przypięte, suwając po uśpionych ulicach Warszawy.

## ROZDZIAŁ X.

### Nirwana. — Bosfor. — Tajemniczy worek.

Rozpisywać się o ślubie i skromnych godach Adolfa i Teosi nie widzimy potrzeby. Nadmienić tylko nie wadzi, że Antoni Gładysz był starszym, a Władek Majzner i Stach Lipka, młody bronzownik, młodszymi drużbami, zaś obie kuzynki pana młodego i siostra Gładysza druchnamami.

Młody Korezyński z tą teraz żoną spędzał nietylko miodowe miesiące szczęśliwie; po czarnej nocy smutku nastąpił dzień jasny wesela. Teosia nie była podobna do tamtej, jak dzień do nocy, jak niebo do ziemi.

Było ich dwie i dwiema rozstajnymi poszły drogami.

Stara Zastocka pokrzepiona na zdrowiu szczęściem swej córki, zamieszkała przy zięciu na Nowym Świecie, gdzie miał i teraz pracownię swoją.

W parę tygodni po ślubie, gdy Adolf prze-

nami, jak trójczytowy Pitons du Carbet, wysokości 1207 metrów i Mont Pelée, wysokości 1350 metrów. Wulkany te uważano za zupełnie wygasłe. W kraterze wulkanu Mont Pelée utworzyło się nawet przed laty 50 jezioro, o 150 metrach średnicy, którego wody uważano za lecznicze. Mieszkańcy m. St. Pierre, położonego u południowego zbocza wulkanu, urządzali do tego krateru wycieczki, a na jeziorze zabawy. I oto nagle w tygodniu ubiegłym wulkan ten odżył, jezioro znikło, z krateru poczęły unosić się masy pary, popiołu i płomieni, na zboczach zaś wulkanu ukazywały się strumienie lawy, spływające wolno na dół i niszczące po drodze plantację, fabryki rumu i mączki z trzciny cukrowej, wille i ogrody. Stan taki trwał do dnia 8-go b. m. O godzinie 8-jej rano dnia tego nastąpił wybuch okropny. Całe miasto pokryło się tumanem czarnym, z krateru poczęły spadać kamienie, popiół i gorące kawały lawy, zasypując wszystko na kilka kilometrów dookoła.

Wybuch nastąpił tak szybko, że znajdujące się w porcie okłady nie miały czasu wypłynąć na pełne morze. Zgorzały prawdopodobnie wszystkie. Jak donosi kapitan parowca „Roddam“, płynącego w dniu katastrofy do m. St. Pierre z wyspy św. Lucy, na pokładzie „Roddamu“ zginęło skutkiem spadających kamieni i lawy 17 ludzi. Parowiec zdołał wyczołfać się wczasy z tego deszczu piekielnego, acz mocno uszkodzony.

## Z prasy rosyjskiej.

Z powodu podania się do dymisji P. S. Wadowskiego ze stanowiska ministra oświaty, „Bisz. Wied.“ piszą:

„Narzucony nam z zewnątrz i zasadzony, a nie zaaklimatyzowany u nas system wykształcenia klasycznego, mamy nadzieję, że raz na zawsze odszedł bezpowrotnie w sfery wspomnień. Nauce języków klasycznych wydzielono odpowiednie miejsce. Zwrócono uwagę na naukę krajoznawstwa, historii ojczystej, języka i literatury, wprowadzono do kursu nauki historję naturalną i krajoznawstwo.

W szkole średniej dotąd panował suchy formalizm, a brak było serdecznego stosunku pomiędzy młodzieżą a nauczycielami, nie zwracano należytej uwagi na rozwój fizyczny dorastającego pokolenia, system naukowy wykładow pozostawiał wiele, nawet bardzo wiele do życzenia, personel pedagogiczny zupełnie był niezabezpieczony pod względem materialnym. Na wszystko to zwrócił

chobdził Krakowskiem-Przedmieściem, naprzeciwno pomnika Kopernika, ktoś równając się z nim, zawołał:

— Dzień dobry! Jak się pan Korezyński ma? ha?

Podniósłszy wzrok Adolf, spostrzegł przy sobie wysoką i otyłą postać Tymoteusza, dziś jakoś wielce zaambarasowanego i posmutniałego.

— Wiesz pan, co mnie do Warszawy sprowadziło, ha? — zagadnął Adolfa.

— Ciekawym?

— Ot, ta szelma, dawna żona pańska, a potem moja! Uciekła odemnie i w dodatku okradła! To historia, a!

— Jakto, już uciekła? tak prędko? dokądże i z kim przecie?

— A czort-że wie dokąd uciekła! Poznała się w Petersburgu z jakimś bogatym tureczykiem, gdyśmy razem w stolicy bawili i są poszlaki, że przez Warszawę z nim uciekała. Idę właśnie na ratusz, może na jakiś ślad ich natrafie. To ci los weterański — a!

— Należało się tego spodziewać — zauważył Adolf — obaj byliśmy gł... nierozsądni. Odbieramy za swoje! ja za moją lekkomyślność, a pan za naruszenie małżeńskiego spokoju.

— Cóż-że gniewasz się pan jeszcze na mnie — ha?

— Bynajmniej! Złe wyszło mi na dobre, dziś jestem szczęśliwy jak nigdy! Ale ona źle skończy, przeczuwam.

— Niechże ją czort bierze! — wykrzyknął pan Tymoteusz — mnie nie jej żal teraz, tylko moich pieniędzy — ha!

Pożegnawszy się z Korezyńskim, poszedł do gmachu policji.

\* \* \*

(d. e. n.)

42)

Józef Grajner.

## DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 104).

— Ja zawsze jestem w mem usposobieniu dla pana jednaką. Zdałam się na wolę Bożą, i cieszę się dzisiaj, że pan znowu nabierasz odwagi do... życia.

— Więc serce panny Teodory i dziś nie zajęte kim innym?

— Nikim innym. Pan pierwszy obudziłeś we mnie uczucie mi nieznane... ja prócz pana nikogo... nikomu nie życzyłam tak dobrze, — poprawiła się szybko.

— Zatem i pani matka — ciągnął dalej Adolf — pozwoli mi już pewnie teraz, abym się oświadczył o rękę panny Teodory? Wszak w moim fachu nieźle mi się znów wiedzie, roboty mam huk! Córce pani źle ze mną nie będzie.

— A no, dobrze! dobrze! oświadczyć się pan, ale już stanowczo, żeby znowu jaka nieszczęsna majówka się nie powtórzyła, jak owa na Saskiej Kępie.

— Nie zawsze-ć świętego Jana, proszę pani, — odparł z uśmiechem cichej radości Adolf, a klękając znowu przed Teosią i podniósłszy jej dłoń do ust, dodał:

— Ja przysięgam kochać i uwielbiać pannę Teodorę na wieki! Czyż i ja również miłości spodziewać się mogę?

uwagę general-adjutant P. S. Wannowski, a wniesione przez niego do szkolnego systemu zasady, powinny w najbliższej przyszłości być rozwinięte i urzeczywistnione“.

„Nowosti“ z tego powodu piszą: „P. S. Wannowski szedł naprzeciw życzeniu całego ogółu i osobistą energią swoją umiał zachęcić najbliższych pomocników swoich do szybkiej i owocnej pracy. Działalność jego istniała krótko, czego żałować wypada; lecz i w tym krótkim czasie osiągnięto już takie rezultaty, dzięki którym działalność ta stanowi jedną z pięknych kart w historii oświaty rosyjskiej.“

Wielką zasługą P. S. Wannowskiego pozostanie na zawsze ten obecnie już niezatarty fakt, że przy nim i wskutek jego starań nasz system klasyczny, oddawna przeżyty, runął bezpowrotnie, i nasza szkoła średnia postawiona na drodze zabezpieczającej jej dalszy rozwój prawidłowy.

P. S. Wannowski pozostawia swemu następcy cały szereg kwestyi, których sam jeszcze nie zdążył doprowadzić do ostatecznego rozwiązania, ale dla których zdolał grunt przygotować. W ich liczbie są przedewszystkiem: przejrzenie ustawy uniwersyteckiej z 1884 roku, niedostateczność której, widocznie, stei już po za wszelką wątpliwością; nowe przepisy o zakładach średnich, mające na celu rozprzyszczenie reformy już wprowadzonej. Następnie, na porządku dziennym stoi sprawa szkół początkowych, wymagająca poważnej uwagi“.

W końcu gazeta wyraża nadzieję, że „następca generala Wannowskiego, znany jako wybitny specjalista w zakresie filologii klasycznej, doprowadzi kwestye te do rozwiązania, którego z niecierpliwością oczekuje cały ogół rosyjski“.

— 0 —

## Korespondencya.

Wiedeń, 5 maja.

Czy są zbrodniarze z urodzenia, czy muszą nimi być? czy mogą zwalczyć wrodzony im pęd do zbrodni? Znaną jest na to pytanie odpowiedź Lombrosa. Zwalcza się jego teorię z punktu religijnego i etycznego. Wrodzonym tym instyktom przeciwstawia się wolną wolę, wewnętrznemu przymusowi—refleksję i swobodny wybór. W gruncie rzeczy obie szkoły domagają się jednego i tego samego, t. j. uczynienia jednostki, takimi instyktami dotkniętej, nieszkodliwą dla społeczeństwa: zwolennicy szkoły naturalistycznej — przez zamknięcie jej w szpitalu, zwolennicy teorii wolnej woli—przez zamknięcie w więzieniu.

Są atoli indywiduala predystynowane niejako do zbrodni, a rozprawa, która w tych dniach odbyła się przed trybunałem kasacyjnym, dostarczyła przekonujący dowód, że nie mają natury ludzkiej ci, którzy lekceważą teorię Lombrosa.

Oskarżonym był Walenty Palka o zbrodnię morderstwa. Wysoki, barczysty, niezwykle inteligentny i zamożny gospodarz, w Zarzeczku koło Niska posiada piękny majątek. Nie ma wybitnych nalogów, nie jest ani chciwym, ani poręczym. A jednak na sumieniu tego człowieka ciężka straszna zbrodnia, popełniana bez celu.

W trzydziestym roku życia ni stąd, ni zowąd, strzelił do swego brata Franciszka, poczem zraniwszy go, sam począł go oblewać wodą. Zbrodni zrazu się wypierał, ale gdy raniiony brat na łóżu śmierci zeznał, że w ręku Walentego widział pistolet, Walenty twierdził, że pistolet jego przypadkowo wypalił i brata ciężko zranił. Walenty Palka stanął przed sądem w Rzeszowie, który skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten potwierdził, sąd najwyższy w Wiedniu uznał czyn Walentego Palki jedynie za występki z § 335, zniosł wyrok śmierci i skazał Walentego na karę jednorocznego ścisłego aresztu.

Walenty Palka uszedł zatem kary śmierci po raz pierwszy. Żona zabitego Franciszka Palki wyszła powtórnie zamąż za Karola Bisę. W r. 1879 podkopał się Walenty Palka pod dom małżonkowi Bisów, a to pod to miejsce, na którym w izbie stało łóżko Bisów i w dziurę w ten sposób zrobioną, włożył żelazny garnek z prochem, proch ten tlejącymi się szmatami podpa-

lił. Powstał wybuch, który wysadził podłogę i poczynił znaczne spustoszenia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Bisowie nie odnieśli samy skałczeń.

Walenty Palka usłyszał wyrok: 9 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zbrodni skrytobójczego morderstwa. Zaledwie karę odsiedział, dostał się w r. 1900 za zbrodnię gwałtu publicznego do więzienia na 2 lata. Nastąpił potem cały szereg drobnych kar, po których Walenty popełnił nową większą zbrodnię. Mianowicie we Wolinie (Nisko) w sierpniu umarł nagle Antoni Środoń. Sekcja wykazała, że Środoń otruty został arsenikiem. Do odpowiedzialności pociągnięto teściową zmarłego, którą skazano na karę śmierci. Okazało się jednak, że truciznę dostarczył Walenty Palka.

Lat kilka ukrywał się Palka pod obcym nazwiskiem w Królestwie i w okolicy Chronowa, gdzie cały szereg zbrodni popełnił. Ujęty i stawiony przed sąd w Rzeszowie, skazany został za zbrodnię nasadniczego skrytobójczego morderstwa na karę śmierci. Ale i tym razem dopatrzył się sąd kasacyjny jedynie dalszej współpracy i orzekł karę 12-letniego ciężkiego więzienia. Zdaje się, że to ostatnie zasądzenie Walentego Palki.

Za czynia przedsięwzięte w zamiarze pozbawienia życia ludzkiego, otrzymał Palka 22 więzienia. Absolutnie żadnej nie miał z tych czynów korzyści, a nawet ich mieć nie mógł. A jednak Palka strzelał, prochem wysadzał i truł ludzi. Co gorsza, zbrodnicze instynkty oskarżonego, za życia jeszcze jego przeszły jako dziedzictwo na jego syna, który przekroczył w zaledwie 20 rok życia, już skazanym został za morderstwo na karę śmierci. Walenty Palka to prototyp «l'uomo delinquente» prof. Lombrosa.

## Organizm ludzki a powołanie.

—:—

Pisarz francuski, Gabriel Prévost, ogłosił nie dawno bardzo interesującą pracę o wpływie zajęcia zawodowego na pewne części ciała ludzkiego.

Stale, regularne zajęcia jakiegokolwiek rodzaju, wywołuje widoczne zmiany, w rozwoju dotyczącej części ciała. Praca fizyczna wpływa korzystnie na rozwój członków i na wzrost, podczas gdy bezczynność, lenistwo powodują zwyrodnienie i przeciążenie ciała tłuszczem, oraz tamują wzrost i rozrost człowieka.

Twierdzenia Prévosta nie są nowe; na wiele lat przedtem, pisał Diderot: „Codzienne zajęcia wpływa nietylko na całą postać człowieka, lecz zarazem oddziałują na wzajemny stosunek poszczególnych członków ciała ludzkiego“.

Urządnik sądowy, który ma sposobność poznawania własności cielesnych każdego podsądnego, nie pomylił się nigdy w oznaczeniu zawodu ludzi, należących do klasy robotniczej.

Czynności zawodowe wpływają z jednej strony na zdrowie osobnika, z drugiej na ułożenie ciała i jego piękność. Czyta się i słyszy często o śmiertelności pośród ludzi pracujących w fabrykach fosforu, o cierpieniach na oczy u kowali, o porażeniach paraliżem u górników.

Istnieją obszerne prace lekarskie, traktujące o chorobach ludzi pracujących w poszczególnych gałęziach przemysłu, o ich skutkach i sposobach unikania tych chorób. Według zasadniczych prawideł higieny, głównymi warunkami zdrowia są: należyte regularne odżywianie się i prawidłowy ruch wszystkich członków ciała; człowiek nie jest stworzony na to, aby ustawicznie stał, albo siedział, klęczał, lub zawsze był nachylony.

Najlepszym dowodem na to, że ludzie, którym ich zawód pozwala zawsze być w ruchu, a nie wyteżać poszczególnych tylko mięśni, cieszą się zazwyczaj—nie biorąc na uwagę wypadków nieszczęśliwych—długim życiem; takim jest np. życie żołnierza, malarza, rzeźbiarza lub aktora.

Przechodząc do poszczególnych zawodów, może bystry spostrzegacz już na pierwsze wejście poznać, czem się który człowiek trudni.

Weźmy na uwagę muzyków. Muzykant, grający na trąbce ma odmienny od innych ludzi układ warg i wydęte policzki. Skrzypek lub cytryista ma stwardnienia na końcach palców;

pianisci miewają silnie rozwinięte ręce. Naprzekład Liszt i Weber byli w stanie dwie oktawy objąć.

Także u ludzi innych zawodów bardzo są widoczne deformacje poszczególnych członków. Każdy na pierwsze wejście pozna kawalerzystę po układzie nóg, lub marynarza po chodzie. Prévost twierdzi, że księża i juryści przywykli do noszenia sutan i tog, mają chód powłóczysty, podczas, gdy wojskowi przy chodzie nogi znacznie podnoszą.

Dla zaradzenia deformacji poszczególnych członków, powinni ludzie, pracujący w różnych zawodach wolno chwile poświęcać ćwiczeniom gimnastycznym.

W Szwecji istnieją w każdym miasteczku, a nawet po wsiach, kursy gimnastyczne dla płeć obojczy; ćwiczenia owe mają głównie na celu równomierne hartowanie całego ciała i zapobieganie deformacji poszczególnych jego członków.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Mowa ministra oświaty.

Podczas przyjęcia urzędników ministerium oświaty, zarządzający ministerium r. r. st. Zenger wygłosił długą mowę. Wspomniałszy na początku przemówienia o przebiegu prac przy jego poprzednikach, — zarządzający ministerium dodał, że wszystkie projekty zreformowania średniej szkoły na mocy Najwyższego rozkazu oddane będą do rozpatrzenia komitetowi naukowemu i radzie ministra oświaty. Przekazane im także będą dla opracowania wniosków opinie rad pedagogicznych i rad przy kuratorach okręgów naukowych o wynikach zarządzanej w tym roku próby. Przedłużenie mocy obowiązującej Najwyższego rozkazu z dnia 11 czerwca 1901 r. na rok przysły okazuje się rzeczą nieuniknioną. — Owe tymczasowe zarządzenie musi być wykonane, nie może to wszakże przesądzać ostatecznych wyników reformy szkoły średniej.

Na mocy Najwyższego rozkazu zostaje utworzoną komisję, w której zasiadać będą jeden z dyrektorów gimnazjum i dyrektor szkół realnych z każdego okręgu naukowego, w celu omówienia najważniejszych zarządzeń, jakie należy przedsięwziąć w tym kierunku.

Wnioski tej komisji również przekazane będą do rozpatrzenia komitetowi naukowemu i radzie ministra.

W razie niemożności wniesienia wniosków tych do rady państwa w takim terminie, by zamierzona reforma mogła być wprowadzona w wykonanie od początku przyszłego roku szkolnego, — wnioski owe przedstawione zostaną do Najwyższej decyzji.

W końcu zarządzający ministerium wyraził nadzieję, iż spodziewa się, że tak ważna kwestya będzie rozpatrywana bez żadnych uprzedzeń, przy poszanowaniu cudzych opinii.

Wskazawszy na starania ministerium w kierunku rozwoju wyższego wykształcenia przemysłowego i wykształcenia początkowego i na konieczność dalszej pracy nieustanniej ani na chwilę w tychże kierunkach, mowę swą r. r. st. Zenger zakończył jak następuje: Niechaj nas Bóg zachowa od pychy i jednostronności!

Niechaj zachowa nas On od ulegania krzykliwym objawom lekkomyślności. Naszą rzeczą jest spokojnie i odważnie wypowiedzieć nasze głęboko odczute przekonanie według sumienia i ścisłego rozumienia przemiotu!

Bóg, który jest źródłem wszelkiego rozumu i sędzią naszego sumienia, niechaj nam pomoże osiągnąć cel, jaki nam wskazuje zarówno jednako dla wszystkich miłość oświaty, ojczyzny i naszego Monarchy.

### Wybuch wulkanu.

Coraz straszniejsze nadchodzą szczegóły o wybuchu wulkanu Monte Pelée, który zniszczył miasto St. Pierre na Martynice.

Po okropnym wybuchu czwartkowym wulkan nie uspokoił się jeszcze i wciąż wyrzuca masy roztopionej lawy, kamieni i popiołu. Jak obliczają, do 40,000 ludzi straciło życie.

Z Nowego Jorku telegrafują: Wulkan Monte Pelée zaczął pluć roztopioną lawą i rozpalonym popiołem we czwartek, o godz. 8 zrana.

Okropny wybuch zniszczył zupełnie w przeciągu trzech minut m. St. Pierre i jego okolice. Wszyscy mieszkańcy zginęli.

Z Kingstonu (na Jamajce) donoszą, że zerwanie się liny telegrafu podmorskiego było pierwszym zwiastunem katastrofy. Powoli zaczęły napływać potem wiadomości o okropnem niebezpieczeństwie.

Pozostali przy życiu marynarze z parowca „Roddan”, który zdołał przedostać się z portu St. Pierre na pełne morze wśród deszczu lawy roztopionej i popiołu, opowiadają, że widok był piekielny.

Żaden okręt nie może zbliżyć się do miasta z powodu deszczu ognistego. Dwa, które próbowaty nieść pomoc ginącym mieszkańcom, splonęły. Popłoch szerzy się na inne wyspy Małych Antylów, albowiem wulkan Souffrière na wyspie św. Wincentego, wyrzuca już także lawę płonącą.

Francuskie ministerium kolonii otrzymało wczoraj wieczorem dwa telegramy. Pierwszy z Fortu de France donosi, że rozeszła się tam wieść o całkowitem zniszczeniu m. St. Pierre.

Drugi, że komunikacya z tem miastem zupełnie przerwana.

Gubernator wyspy udał się na miejsce katastrofy przed wybuchem wulkanu. Bez wątpienia więc zginął także z całym sztabem. Komendant krzyżowca „Suchet” donosi, że we czwartek, o godz. 1-ej po poł. całe miasto St. Pierre stało w płomieniach pod deszczem ognistym. Oprócz 30 ludzi, których zdołał „Suchet” uratować, ani w porcie, ani na wybrzeżu żywych istot załoga „Sucheta” nie widziała.

Władze miasta Fort de France wysłały na morze, w kierunku S. Pierre, szalupy i łodzie ratunkowe, które mają dzień i noc patrolować wybrzeża i ratować rozbitków, którzy może na odłamkach okrętów zdołali wydobyć się z miasta.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że wulkany na wyspie Dominice są także czynne.

W Paryżu tłumy osób, mających krewnych i znajomych na Martynice, oblegają ministerium kolonii, oczekując na nowiny.

Powszechnie przypuszczają, że w katastrofie zginął także senator Knight, który udał się do

St. Pierre, by poprzeć wybór kandydata swego z tego miasta do parlamentu francuskiego.

### Dyktatura w Alzacji.

Dekretem cesarskim namiestnik Alzacji został upoważniony do zawarcia porozumienia z kanclerzem państwa w sprawie zniesienia dyktatury, tam obowiązującej.

Jednocześnie cesarz Wilhelm polecił kanclerzowi rzeszy, aby podał w radzie związkowej wniosek o zniesieniu paragrafu o dyktaturze w Alzacji i Lotaryngii. Cesarz chce przez to dać lotaryńczykom i alzateczykom dowód swej przychylności. Zniesienie ustaw wyjątkowych dla Alzacji i Lotaryngii było już kilkakrotnie uchwalane przez parlament, ale rada związkowa odmawiała dotąd stale zatwierdzenia tej uchwały.

Obiega pogłoska, że zniesienie ustaw wyjątkowych ma zapewnić dobre przyjęcie księcia następcy tronu, którego cesarz zamierza mianować namiestnikiem. Pogłoska o tej nominacji obiegała już przed tygodniem po prasie i zawsze zaprzeczono jej półurzędowo.

B. P.

# ADOLF WOLBERG

**Doktor medycyny, Radca kolegiatny, Lekarz Szkoły Rzemieśniczej łódzkiej, zgasł dnia 12 maja, w wieku 76 lat.**

Pochowanie zwłok na cmentarzu starozakonnych w Łodzi, odbędzie się we środę dnia 14 maja o godz. 2-ej pop. Zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i życzliwych, zrozpaczeni syn, córki, synowa, zięciowie, wnuczki i wnukowie.

Uprasza się o nie nadsyłanie wieńców.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 11 maja.** Oberprokurator Świętobliwego Synodu, wyjeżdżając za Najwyższem Jego Cesarskiej Mości pozwoleniem na czas niejaki z Petersburga, oddał pełnienie swych obowiązków towarzyszowi Oberprokuratora senatorowi r. t. Sablerowi.

**Groznyj, 11 maja.** O godzinie 5-ej i pół wieczorem dało się czuć dość silne trzęsienie ziemi.

**Kijów, 11 maja.** Przedstawiciele kupiectwa berdyczowskiego poruszyli w radzie miejskiej sprawę otwarcia w Berdyczowie oddziału kantoru Banku państwa lub filii prywatnej instytucji kredytowej.

**Konstantynopol, 11 maja.** Podobno wyświęcenie Firmiliana ma się odbyć bezzwłocznie.

**Paryż, 10 maja.** Ogromną sensacyę wywołało tu wykrycie milionowych oszustw, dokonanych przez niejakiego Humberta. Humbert zgłosił z powodzeniem wieść, że odziedziczył 100 milionów franków w Ameryce i w ciągu jednego roku oszukał rozmaitych bankierów na sumę 56 milionów fr. Przed kilku dniami Humbert wraz z żoną zniknął z Paryża. Wysłano za nim listy gończe.

Ogólna suma strat, poniesionych przez strony trzecie skutkiem oszustw małżonków Humbertów, wynosi 55 milionów fr., z tego 15 milionów zwrócono. Humbertowie odplynęli z Europy, jak się zdaje, na własnym jachcie. Z tego powodu policya nakazała pilne strzeżenie wybrzeży. Są poszlaki, że zamierzili uciec do Ameryki. Wydano liczne nakazy aresztowania. Skompromitowanych jest wielu adwokatów i figur urzędowych.

## Tabela wygranych

W 1-ym dniu ciągnięcia 4 klasy 177 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 10 maja 1902 roku.

Rb. 5000 N. 8333	
Rb. 4000 N. 15846	
Rb. 2000 N. 2842	
Rb. 1000 N. 7793	
Rb. 600 N. 1069 10594 21603	
Rb. 300 N. 1819 5058 6957 8753 10935 11228 13174 13659 17889 18667 20401	
Rb. 90 N. 1521 1723 2754 3019 4459 4916 5965 5965 7438 7704 8164 9136 9787 10605 10674 12112 13158 13562 14477 14754 14926 14964 17311 18854 19407 21078 21431 22727	
Rb. 75 N. 1 30 38 104 52 250 62 468 514 65 71 617 49 702 813 91 903 21 27 33 48 56 1048 74 102 10 53 72 258 75 308 73 90 492 502 87 97 691 744 58 73 89 802 42 53 970 98 2267 69 431 633 82 96 702 73 75 96 810 24 96 989 3024 153 231 88 302 17 45 46 51 80 443 51 81 519 49 66 94 622 26 56 792 96 850 62 70 82 99 930 35 56 96 4006 14 83 88 123 238 46 52 320 65 69 409 566 705 804 8 16 959 82 98 5029 50 87 117 42 63 66 94 311 453 635 708 84 87 802 16 922 26 6039 51 75 80 141 79 250 54 74 82 351 413 27 85 529 682 743 81 802 17 82 923 54 7901 21 87 122 26 29 272 96 334 433 93 96 501 4 631 38 51 52 62 709 81 922 78 3049 54 58 69 151 54 94 99 250 90 91 344 538 77 637 48 716 31 36 78 875 9102 88 256 66 88 334 36 60 80 403 41 54 504 27 91 6 9 86 758 802 20 99 9 7 22 41 44 55 85 10037 159 216 25 74 337 46 463 96 518 40 80 601 4 52 81 743 858 97 930 44 11026 45 49 89 180 211 37 63 73 85 392 94 96 479 588 698 704 7 41 69 90 95 12009 30 73 102 24 42 50 227 315 19 20 26 34 404 8 32 67 597 63 83 93 625 735 806 35 50 82 904 23 38 52 84 13088 156 327 65 404 8 23 70 96 557 63 68 73 607 37 65 87 99 718 43 56 72 850 61 74 79 84 922 39 94 14012 16 23 42 91 131 48 97 225 317 49 452 66 509 18 33 52 61 693 96 15000 131 298 329 34 39 68 4 2 38 43 575 618 16 29 704 25 27 84 814 18 31 938 16011 92 259 361 414 29 42 48 62 72 74 88 506 49 74 601 77 701 823 960 67 17075 87 133 55 203 19 49 78 333 77 434 58 80 605 7 33 66 86 700 57 66 87 95 811 908 48 18049 55 65 68 113 62 80 246 52 55 314 22 403 45 513 20 37 59 99 744 855 65 76 940 44 49 62 64 87 19003 129 61 226 69 89 301 63 95 424 40 45 501 35 59 615 29 747 873 20016 57 70 113 84 205 11	

407 8 17 33 72 639 51 89 726 818 45 56 72 914 27 33 72 21022 57 114 16 24 83 225 88 342 62 459 62 66 86 98 636 51 95 834 922 56 66 76 89 22056 132 39 54 60 74 223 33 34 81 3 2 99 423 77 94 510 14 33 50 610 71 94 709 28 879 912 42 76 80 23007 36 73 84 124 27 30 57 266 304 41 59.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu M. D.** Termin składania prac na konkurs Sienkiewicza upływa 1 października r. b. Rękopisy należy nadsyłać do Warszawy do redakcyi „Biblioteki warszawskiej.”

**P. Władysławowi Dybowskiemu.** Prosimy porozumieć się osobiście.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!  
W № 105 „Rozwoju” zrobiliś Sz. Panie Redaktorze odezwe do tych panów, którzy dla zadośćuczynienia swej fantazyi, szarpia dobrą sławę kobiet, nie bacząc na następstwa zjad wynikłe. Ani jednak w setnej części nie przypuszczasz Szan. Redaktorze, jak straszna ruina moralna sprowadza taka plotka i obmowa na dom ludzi średnio zamożny. Kobieta w takim razie ponosi całą winę, bo traci wtedy naraz wszystko: męża, rodzinę, przyjaciół i życzliwych, i osamotniona zupełnie, truje się tą niesprawiedliwością. Takie życie, pełne codziennych wymówek, ironicznych spojrzeń i bolesnych upokorzeń, sprowadza rozstrój w całym organizmie i czyni ją niezdolną do spełniania codziennych warunków życiowych, z goryczą i zalem w sercu z musu spycha dzień po dniu.

Czyż może kobieta w takim położeniu dobrze wychować swe dzieci i czy takie dzieci, patrząc na rozterkę rodziców, mogą mieć dobry przykład na przyszłość? Ty, Szan. Panie Redaktorze, podniesiesz tę kwestyę, wskażesz takim zbrodniarzom całą ohydę ich plotek i zniechania się nad słabszymi istotami, zwłaszcza, iż tacy ludzie po większej części dźwigają na sumieniu całe szeregi podłych i brudnych czynów, a jednak w spokoju zazywają szczęścia rodzinnego, przyjaźni i szacunku u ludzi.

Przemów Panie Redaktorze w obronie oczernionej kobiety, której, dla chwilowego zadowolenia, zabrano szczęście, spokój, zdrowie, odwagę do pracy i do spełniania obowiązków, bo, zaprawdę, choć żadnej nie było winy, pokutuje za nią do śmierci.

Z poważaniem

Stała prenumeratorka.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

**Dr. S. Lewkowicz**

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.

**Dr. F. Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja M. 13**

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-32

**Dr. Sonnenberg** choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14. Przyjmuje od g. 10 rano do i 1 1/2 od 5—8 popoł.

**Dr. J. Rosenblatt**

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

**Zakład Gimnastyczny i Lekcje Fechtunku Surowieckiego** **Mikołajewska № 29.** 568—35

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ulica Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. d—11

**Mieszkanie**

składające się z 4 pokoi z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość ul. Pasaż Meyera № 3 m. 1. 574—3—1

**Poszukuje**

posady w zakresie buchalteryjnym, młody człowiek, władający językami rosyjskim i polskim, z świadectwem ukończenia kursów buchalterii w Moskwie, posiada bardzo solidne świadectwa od komercyjnych firm. Adresy prosić składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „L. N.“ 576—3—1

**Zgubiono**

w przejeździe z ulicy Spacerowej na Południową paczkę z instrumentami chr. Uprasza się o oddzielenie na ul. Południową 28 do dr. Kaufmana. 1—1

**Biuro Nauczycielskie**  
**RADKIEWICZ, Nawrot i**  
 ma natychmiast do umieszczenia:  
 Nauczycieli, nauczycielki, freblów-  
 ki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** po-  
 leca: Buchalterów, buchalterki, ka-  
 sjerki, kasjerów, ekspedyentów, ek-  
 spedyentki, ma azynterów, rządców,  
 gospodynie, itp. Na żądanie kaucyje  
 i poważne referencye. 562—d—5cs

**Dobre i ładne kapelusze męskie** sprzedaje **A. Marszał.** Łódź, Piotrkowska 123.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi **PRACOWNIA**  
 Haftu i znaczenia bielizny  
**D. MAZURKIEWICZOWEJ**  
 Ul. Przejazd № 12, m. 14  
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.  
 Zaraz potrzebne są uożnice na stałe z kompletnym utrzymaniem.



**Fosfatyna Faliera** przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odciążania od pierś i w zakresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 417—7—6

**LAIT DE FRAISES**  
 POUR LA FRAICHEUR ET BLANCHEUR DU TISSU ET CONTRE LE RAGE  
**ST. ARALLET & C<sup>o</sup>**

**Interes** dający utrzymanie rodzinie do odstąpienia za 500 rb. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 570—5—1

**Pierworzędny z Warszawy KRAWIEC DAMSKI** KATOLIK  
 robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne **Spacerowa № 31.**

**Mleczarnia Ziemiańska**  
 ul. Dzielna № 30. Filie: Piotrkowska № 84, 225 i Średnia № 30.  
 Polecą zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach produkcyjniejsze mleko po cenach możliwie przystępnych. Mleko we flakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości. 527—15—5

Do wynajęcia od 20 maja **4 pokoje** z kuchnią, przedpokojem, wanną i wygodną za 300 rb. rocznie. Do 1 czerwca tądniej. Ul. Długa № 17, Janowski. 558—3—2

**Ogłoszenia drobne.**

- Człowiek zdolny, znający język rosyjski i polski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość ul. Mikołajewska № 30 m. 2. 886—2—1
- Czwarta losu № 13116 do klasy IV-ej 178 loteryi królestwa i państwa polskiego wraz z notesem zaginął. Znalezca zechce takowe zwrócić na ul. Franciszkańską № 11. Jan Mo. s. 887—2—1
- Cheć brać lekcy konwersacyi niemieckiej od niemieckiego. Oferty sub. „konwersacya niemiecka“ proszę składać w adm. „Rozwoju“ d—2
- Dom murowany parterowy z ogrodem, do sprzedania w Zgierz. Wiadomość ul. Wysoka № 157 u W. Leidigkeita. 882—6—3
- Duży, żółty, angielski dog, wabi się „Gorgo“ zginął. Znalazcę uprząsz o odprawienie go na ul. Tyńną № 6 za zwróceniem kosztów i nagrodą. 881—3—3
- Do sprzedania instrumenty miernicze, szlafrok męski i wózek dziecienny. Mikołajewska 35 m. 14. 858—3—3
- Do sprzedania dwie magle. Nowo-Aleksandryjska № 18 w sklepie. 863—3—3
- Do sprzedania garnituru mebli buduarowych. Piotrkowska 14—7, tamże wiadomość o letnim mieszkaniu pod Łaskiem. 889—2—1
- Portepian do sprzedania. Targowa 47, parter, lewa strona. 875—3—2
- Francuska inteligentka z dobrimi świadectwami poszukuje zaraz miejsca. Biuro nauczycielskie Rościńskiego, Piotrkowska 93. 900—3—1
- Portepian do ezercytowania się na godzinę, także lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230—d—5
- Jest zaraz do sprzedania kilkanaście móg torfu, w okolicy bezleśnej i gęsto zaludnionej, w pobliżu miasteczka, na miejscu znajdują się potrzebne narzędzia, gr. kaliska, pow. turecki, wieś Pęczniów. 883—3—1
- Kupię używany płaszcz letni, lub sak. Oferty pod lit. O. O. składać w adm. „Rozwoju“. 870—10—3
- Letnie mieszkanie, 2 pokoje i kuchnia w Bedoniu za Andrzejowem do wynajęcia. Wiadomość u A. Ledera, Wschodnia № 15 m. 5. 891—3—1
- Ładny charakter pisma. Przepisuję w języku rosyjskim i polskim oraz prowadzę rachunki. Długa 95 m. 6. 732—d—2
- Młody człowiek, znający język rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje miejsca w sklepie lub restauracyi. Piotrkowska 142 m. 16. 855—3—3
- Młoda inteligentna polka, poszukuje miejsca na wyjazd do towarzyswa starszej osoby lub do nauki dzieci początkujących. Oferty składać dla „J. B.“ w adm. „Rozwoju“. 898—3—1
- Mam do sprzedania 50 tuzinów męskich kapeluszy słomkowych z prostej słomy kolorowe. Ulica Kielma № 81, Ludwik Pyżanowski. 3—2spół
- Osoba dobrej woli, któraby zechciała dać bezinteresownie stołowane dziecko sierocie, zechce łaskawie podać adres. Sub. I klasa. 862—3—3
- Osoba inteligentna, z przyzwoitej rodziny, potrzebna jest do dwójga dziecił z dobrimi świadectwami lub rekomendacyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 895—1—1
- Oddam na własność dziecko 3-letnie, chłopczyka. Pańska 7 m. 40. Kaczmarek. 860—3—3
- Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do pojedynczej osoby. Ewangelicka 18 m. 5. Stanisława Stobiecka. 866—3—3
- Pracznica i prasowaczka, potrzebne zaraz do nowej bielizny. Piotrkowska 69. d
- Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze- pański. 441—d—4

- Magiel do sprzedania zaraz. Nowo-Rozwadowska № 22. 854—3—3
- Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władomosc ul. Pańska № 35, m. 38 Trzcinański. 1132—d—9
- Powozik kryty (wołant) jednokonna, mało używany, do sprzedania za 225 rb. Zgierska № 64 mieszkanie doktora. 835—3—2swe
- Poszukuję nauczycielki języka polskiego, znającej grunowicie takowy. Oferty dla „Polki“ składać w adm. „Rozwoju“. 890—1—1
- Prasowaczka potrzebna na wyjazd. Zgłaszać się ul. Pańska 31 w pralni. 897—1—1
- Potrzebne dwa lub trzy pokoje z wygodami od lipca, w okolicy Zawadzkiej do Nawrot. Oferty, ul. Karola 3 m. 12. 894—3—1
- Potrzebny zdolny krawiec damski, podługny i uczeniec. Piotrkowska 9, Marya Gloger. 899—3—1
- Przyjmuje się bieliznę do haftu po cenach przystępnych Ulica Św. Jakóba № 16 w podwórzu. 867—3—3
- Potrzebna krawcowa, znająca dobrze krawiectwo. Zgłaszać się Zielona № 3 m. 4. 868—3—3
- Pralnia amerykańska „Wiktoria“ egzystująca lat 20 jest do sprzedania. Konstantynowska 6 m. 22. 873—3—3
- Potrzebny pomoceńk fryzjerski na soboty i niedziele. Konstantynowska 57. 885—3—3
- Potrzebne są do pracowni sukien podługne i uczeniec. Wiadomość ul. Konstantynowska № 23 u Kołodziekiej. 859—3—3
- Rower szosowo-torowy sprzedam tanio. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 787—8—3
- Są bardzo ładne kwiaty do nabycia, kurkulige i figury wielkie salonowe. Ulica Średnia № 109 m. 12. 857—3—3
- Staneya dla uczniów. Szkołowa 31. Hiller. 865—10—6pc
- W Kaczmarek, Księgarnia, Piotrkowska № 108, poszukuje praktykaanta, znającego język niemiecki. 893—3—1
- Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny i Ignacego Kołodziejskich, wydana z magistratu m. Łodzi. 878—3—3
- Z powodu wyjazdu sprzedam tnie masyżny do szycia „Siogra“, łózko żelazne z drucianym materacem i inne rzeczy. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 869—8—3
- Zaginęły dwa paszporty na imię Cywli i Hany Fla s wydane z gminy Ręgow. 883—3—3
- Zaginął paszport na imię Jana Kaźmierczaka wydany z powiatu kutnowskiego, gub. warszawskiej. 851—3—3
- Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Karalaka, wydana z gminy Radogoszcz. 892—3—1
- Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Katarzyny Widawskiej, złożony w magistracie m. Łodzi. 3—1
- Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Olszniczaka, wydana z magistratu m. Łodzi. 890—3—1
- Znaleziono na ul. Południowej instrumenty doktorskie. Wiadomość u Piotra Dobrzyńskiego ul. Południowa 49. 908—1—1
- Zaginął pies pointer, biały, łaty brązowe, gon do połowy odcięty. Znalazca raczy odprowadzić do komisarsza z cyrkułu. Nowa-Promenada № 25. 876—3—3
- Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Bolesława Kadzińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 853—3—3
- Zaginęła karta pobytu na imię Karola Szwarca wydana z gminy Radogoszcz. 864—3—3
- Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Wieszczaka, wydana w Chejnach. 872—3—3
- 2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyncze z umeblowaniem z osobnym wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskaże. 676—d—4
- Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Szablewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 850—3—3
- Zaginęła karta pobytu i książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Mrozek wydana z magistratu m. Łodzi. 849—3—3



**GEBETHNER i WOLFF**  
w Warszawie  
17 Krakowskie-Przedmieście 17.  
Skład fortepianów, pianin i organów.  
Wynajem. 183-50-12

**Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia**  
**J. THOMASA**  
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30  
830-r-20 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.  
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

**M. Sprzączkowski** Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej  
Hurtowy i Detaliczny  
**SKŁAD WIN,**  
oraz Główny Skład Herbaty, firmy  
**Piotr Orłow**

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-35  
gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

**KANCELARYA**  
**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozdzielone na przedobiednie od 9 do 2, po obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.  
Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.



**SANATOGEN**  
środek wzmacniający nerwy  
DOROSŁYCH I DZIECI.  
Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co  
**BERLIN**  
**S. O. U.**

**OJCÓW.**

Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. Poczta i telegraf na miejscu. Odległość do Olkusza stacji kolei Iwangr.-Dąbrowskiej 20 wiorst. Umysłowo chorzy leczeni nie przyjmują. 620-6-4 Dyrektor zakładu **Dr. St. Niedzielski.**



Najlepsze i najtańsze  
**fotograficzne aparaty** można  
nabyć tylko u  
**Alfreda Pippel**  
Łódź Nawrot 24

**Nagrody rb. 30.**

Jadąc z amwalem zgubiłem portmonek, zawieraący gotówką 207 rb. i weksel na 35 rb. In blanco wystawiony przez p. Bernatowicza oraz paszport wydany na imię Ignacego Pigullewicza; przez co ostrzegam się, że weksel w cudzych rękach nie ma żadnej wartości. Łaskawy znalazca rzeczy zwrócić powyższą sumę do kancelaryi poliemsjstra m. Łodzi za powyższem wyrażeniem. 65-3-3

Szkola prywatna męzka  
**B. Judelewicza**  
b. nauczyciela Szkoły Realnej

przysposabia dzieci wyznania mojżeszowego do wszystkich szkół rządowych i szkół handlowej. W szkole wykłada się język hebrajski i religię. Z zezwolenia Władzy Naukowej przy szkole kursy wieczorowe od 4 do 8 dla dzieci rodziców za chowawczych podług specjalnego programu. Szkoła otrzymała podziękowanie W-go Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego za wzorowe postępy uczniów. Zapis codziennie w każdym czasie. Łódź, Mikołajewska 13. Uniform dla uczniów zatwierdzony przez władzę szkolną. 491-10-9

Świeży transport

**„NARZANU“**

nadszedł i dostać takowy można w aptekach, składach aptecznych, restauracjach, cukielniach, bufetach dróg żelaznych etc.

Główny skład u reprezentanta Zarządu kaukaskich wód mineralnych

**Ludwika Gluck**

w Łodzi, Mikołajewska 22 Telefon 873.

Cena na teraźniejszy sezon droższa.  
501-6-6

**Na letnie mieszkania**

wypożyczam łóżka żelazne zwykajne i z drucianymi materacami. Tamże wózki dzieciinne w wielkim wyborze. Cena konkurencyjna. Pańska № 27. Finkelhaus.  
518-10-6

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem dzisiejszym jedyńcie i wyłącznie

**p. Adam Tempelhoff**

został upoważniony dla mnie należności inkasować i w moim imieniu kwitować

**Izydor Cohn**

Inspektor Tow. Ubezpiec. „Salwandr.“

Łódź, d. 1 maja 1902 r.

540-3-2

**Uwaga.**

Kapelusze s'omkowe i florenckie pierze chemicznie i fasonuje

**Ewaryst Baranowski**

473-10-9 Zachodnia 18.

**„ARAGO“** St. Górskiego, znany ze sw. skuteczności na wyniszczenie 30 i 50 kop. **Odcisków**

Sprzedaż w składach aptecznych.

507-15-6

Wydaje się na miejscu i na miasto, prywatne

**OBIADY**

na świeżem maśle. Ulica Mikołajewska № 13, m. 8. 550-d-3



**SAVON VELOURS**  
CRÉE PAR LA  
**S. A. RALLET & C<sup>IE</sup>**  
FOURNISSEURS DE LA COUR IMPÉRIALE

**Kilka sukien**

mało używanych tanio do sprzedania.  
**Konstantynowska 31 m. 8.**  
Zastać można od 3 do 6 pop.  
163-3-2

**Szparagi**

do zbycia w ilości 5 do 10 kop. dziennie oraz tuskawki i maliny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.  
565-3-2

PRACOWNIA

**HAFTU**

przyjmuje wszelką robotę w zakres haftu wchodzącą, również wyprawy od najwkwintniejszych do najskromniejszych po cenach przystępnych. Przyjmują uczniace do haftu.

Przejazd № 14 w sklepie

**W. Dołińskiego**

510-6-6

**Pokój**

frontowy umebl. z oddzielnem wejściem z balkonem, całodziennem utrzymaniem i usługą na przystępnych warunkach, jest do wynajęcia od 15 b. m. Mikołajewska № 13, m. № 8.  
550-6-5

**Obiady**

wydaje się na miasto w różnych cenach.  
**Nawrot № 8 m. 27.**  
297-6-d

**Młody człowiek**

z 5-cio klas. gimnazjalnem wykształceniem, posiadający bardzo ładny charakter pisma, poszukuje miejsca w kantorze, biurze prywatnym lub rządowym itp. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. S P. B.  
513-d-4

**ZARAZ**

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennem utrzymaniem, także wydaje się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drogi żel. vis-à-vis skwera.  
437-d-6wos